



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1816

leg. 938

N-rze 10 zym „Sprawy Polskiej“ z dnia 27 listopada (12 grudnia) 1915 r. pojawił się artykuł pod tytułem:

„KWESTYE BIEŻĄCE“.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ otrzymała od korespondenta w Kopenhadze treść deklaracyi, którą złożył poseł do parlamentu wiedeńskiego dr Głabiński we wrześniu i październiku r. b. w komisyi parlamentarnej, a potem na posiedzeniu Koła polskiego.

B. minister austriacki dr Głabiński, prof. uniwersytetu lwowskiego, w sierpniu 1914 r. wyjechał do Wiednia w sprawach politycznych i tam pozostał, odcięty od zajętego wkrótce Lwowa.

Położenie jego w Wiedniu jest niezmiernie trudne. Stronnictwo demokratyczno-narodowe wraz z grupą konserwatystów wschodnio-galicyjskich i stronnictwem katolickiem tworzyło koło Rady Narodowej we Lwowie grupę wschodnio-galicyjską, która po wybuchu wojny szczególnie osaczona była przez blok rządowy z radykalną Komisją Tymczasową na czele, mający już z góry powzięty plan postępowania na ziemiach polskich w interesie Austrii. Próbując osiągnąć jakikolwiek wpływ na przebieg wypadków, grupa wschodnio-galicyjska zrobiła wielki wysiłek kompromisowy i w dniu 16-go sierpnia 1914 r. na zwołanem do Krakowa zjeździe Koła polskiego ustawiała na połączenie się z Komisją Tymczasową w t. zw. odtąd N. K. N. Zapadła wtedy uchwała Koła polskiego, w której zrobiono na wniosek dra Głabińskiego to ustępstwo grupie wschodnio-galicyjskiej, że skasowano mianowany z góry przez Komisję Tymczasową Rząd Narodowy z siedzibą w Warszawie i uznano, że żadnych postanowień politycznych, któreby angażowało Królestwo Polskie, bez woli Królestwa organizacya galicyjska powziąć nie może.

Był to znaczny sukces, osiągnięty na tym zjeździe przez czynniki, niezawisłej polityce służące. Z uchwały tej stronnictwa, działające w porozumieniu z rządem austriackim, a mające przewagę w N. K. N. były niezadowolone i tak zorganizowały dalsze stosunki w Naczelnym Komitecie, że wpływu na nie żywiły narodowe mieć nie mogły. Zrobiły one tylko tyle,



że powstrzymały od wystąpienia czynnego legion wschodnio-galicyski, wyprowadzony w ostatniej chwili w końcu sierpnia do Sanoka i same z akcyi N. K. N. się wycofały, rozpuszczając Legion. Stało się to we wrześniu 1914 r. po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie.

Jednostki z pośród tej grupy patriotów, które dla owych spraw politycznych bawiły w Galicyi zachodniej lub w Wiedniu, oczywiście znalazły się w trudnem położeniu. W tem trudniejszym, że nie tylko władze austriackie, ale pewne sfery ludności miejscowej dokładały usiłowań, aby tropić wszystkich sceptyków oryentacyi austriackiej, kompromitować ich i władzom wydawać. Łosęł Zamorski, który przed wybuchem wolny wydawał w Krakowie dziennik, musiał, trzymawszy ostrzeżenie, stamtąd uchodzić; potem w Austrii aresztowany, osadzony został w więzieniu, gdzie dotąd pozostaje. Ten sam los czekał Polaków, którzy we Lwowie pozostali. Z trudem udało się im przewlec stan oskarżenia do września 1914 r., do czasu zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie. Wiedząc o tem, że są umieszczeni na z góry ułożonej liście przestępców politycznych, oczywiście w lecie 1915 r. musieli wyjechać na Wschód. Hr. Skarbek zdołał wyjechać z Wiednia do Szwajcaryi. Przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego: prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński i Stan. Stroński zostali jeszcze w r. 1914 internowani w głębi Austrii. Z wybitnych przedstawicieli obozu Narodowego, którzy mieli odwagę przeciwstawiać się Komisji Tymczasowej i stworzyć rozłam w późniejszym Naczelnym Komitecie Narodowym, w Austrii pozostał tylko dr Głabiński na bardzo wysuniętym stanowisku b. ministra austriackiego i radcy tajnego.

Co się stało dalej, o tem donosi pomieniony korespondent „Gazety Polskiej“:

„W prasie wiedeńskiej i berlińskiej zrobiono wielki gwałt na wiadomość, że razem z władzami rosyjskimi opuścili Lwów znani politycy polscy i członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego, mianowicie pp.: Z. Wasilewski, prof. St. Grabski, J. Pawlikowski, St. Biega i kilku innych. Prasa niemiecka zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie, a za nią reszta prasy niemieckiej, zwróciła się pod adresem pozostałych w granicach Austrii członków stronnictwa demokratyczno-narodowego, z zapytaniem, czy solidaryzują się ze stanowiskiem owych bawiących w Rosyi i Szwajcaryi przyjaciół politycznych. Było to w miesiącu sierpniu, gdy Austriaków ogarnął jakiś wściekły szal wtrącania mieszkańców Galicyi do więzienia, oddawania ich pod sąd i — wieszania. Wiadomo, że mniej więcej w tym samym czasie trybunał wiedeński skazał na śmierć przez powieszenie szereg wybitnych Rusinów, zwolenników politycznych Rosyi, między nimi radcę sądowego, oraz przedstawiciela dziennika „Nowoje Wremia“ i kilku innych inteligentów ruskich.

Wówczas „Polnische Zentral-Korrespondenz“ podała obwieszczenie następującej treści:

W komisji parlamentarnej Koła polskiego poseł dr Głabiński złożył następujące oświadczenie:

(Treść znana.)

Komunikat w końcu opiewa: „Oświadczenie to włączono do protokołu posiedzenia.“

W październiku 25 i 26 odbyły się w Wiedniu narady Koła polskiego. „Dziennik Poznański“ z dnia 17-go listopada o naradach tych podaje:

„Na zebraniu Koła polskiego w Wiedniu, odbytem w dniu 26 z. m., w toku dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Koła, zabrał głos poseł dr Głabiński, który zaznaczył w swem przemówieniu, że on i jego stronnictwo stoją na gruncie politycznego programu Koła, który uchwalono w dniu 16 sierpnia 1914 r., i pragnie, aby na gruncie tego programu doszło do porozumienia wszystkich stronnictw i wszystkich dzielnic polskich. Mowca uważa za potrzebne stwierdzić, że wcale nie podziela hasła, szerzonego przez pewien odłam stronnictwa demokratyczno-narodowego pod zaborem rosyjskim, jakoby idea własnej państwowości polskiej mogła być zastąpiona hasłem zjednoczenia wszystkich ziem polskich przez Rosyę, lub jakoby te dwie idee były ze sobą równorzędne. Takiego programu stronnictwo demokratyczno-narodowe w Austrii nigdy nie uchwaliło, byłby on sprzeczny z zasadniczym jego programem niepodległościowym.“

Jeśli wogóle przytoczenia powyższe są autentyczne, to wyobrażamy sobie, jak przykre okoliczności zniewoliły dra Głabińskiego do poruszenia tych kwestyi w ten sposób. Przycisnięto do muru polityka, który przechodził szkołę męża stanu w Austrii, a zrobiono to z obliczeniem, że nie będzie mógł potraktować sprawy inaczej, jeno jako epizod polityki wewnętrznej austriackiej, bez brania odpowiedzialności za to, co się stało po uchwale z dnia 16 go sierpnia 1914 r., na którą dr Głabiński się powołuje.

Istotnie w tej dacie stronnictwa narodowe czyniły ostatnią próbę zjednoczenia poglądów i przesilenia kierunku partykularnego. Potem dr Głabiński wyjechał do Wiednia i był odcięty od tego, co się działo. Wszystko, co mógł w tym względzie oświadczyć, było przeto wynurzeniem jego osobistym, a jeśli je rozszerzał, to napewno w najlepszej woli ulżenia doli stronnictwom narodowym przy zmieniających się dla nich niepomysłnie okolicznościach; niejedno mógł przytem stwierdzić w dobrej wierze, wiele bowiem stron złożonej polityki bieżącej było u niego nieznanych.

Dr Głabiński nie był przewodcą stronnictwa demokratyczno-

narodowego, ani jego grupy poselskiej. Prezesem stronnictwa był dr Jan Pawlikowski, przewodniczącym zaś grupy poselskiej hr. Skarbek, który z tego tytułu był wiceprezesem Koła polskiego. Polityka narodowa stronnictwa, które skupiało przeciwko blokowi rządowemu grupy narodowe, robiona była w kraju, mianowicie we Lwowie, gdzie była siedziba zarządu stronnictwa. Stąd także pewne nieścisłości w oświadczeniach dra Głabińskiego, które jednak nie czas prostować.

Dość podkreślić jeszcze raz z powodu tego faktu tragiczność sytuacji Polaków, branych na tortury w tej wojnie, tych Polaków, którzy mają sumienie i niechcieli by nieczem sprawę polskiej na szwank narazić.
